

ALEKSANDER ROZENFELD

ur. 1941; Tambów, Rosja



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	pisarze lubelscy, Lublin, PRL, literatura polska, pisarze prowincjonalni

Zależności

To jest charakterystyczne dla prowincji, że prowincja nakłada pewien kaganiec na człowieka. Jak się człowiek z tego kagańca nie umie wyzwolić to jest pisarzem prowincjonalnym. To jest kaganiec, który z jednej strony tworzy sieć pewnych zależności, ale są zależności nie tylko towarzyskie, ale przede wszystkim finansowe, w momencie kiedy istnieje pojęcie sponsoringu czy jesteśmy w systemie, gdzie człowiek musi sobie radzić, bez względu na to jaki zawód uprawia. Jeżeli tylko nie jest urzędnikiem państwowym średniego szczebla, bo wtedy ma bezwzględne poczucie bezpieczeństwa, to w tej sytuacji jest to zasada „ja tobie, ty mnie”, tworzą się pewne zależności. Ja oczywiście nie jestem fanem spiskowej teorii dziejów, wręcz przeciwnie, ja z nią walczę, ale zdarzyło mi się być urzędnikiem państwowym i to dosyć wysokiego szczebla i zorientowałem się jak to wygląda, jak to działa po prostu. Mnie osobiście to śmieszyło, ponieważ ja mam do siebie ogromny dystans, więc przekuwam w czyn powiedzenie mojego nieżyjącego przyjaciela: „Nigdy nie bądź tak wielkim jak okoliczności, które cię w danej chwili wyniosły”. Poza tym człowiek musi sobie zdawać sprawę, szczególnie jeżeli jest w takiej sytuacji jak ja, czyli nie nazywa się Kowalski, że pewne rzeczy musi przyjmować z dobrodziejstwem inwentarza, czyli z tym nie dyskutować, czyli nie kontestować tego, tylko po prostu przyjmować to tak, jak należy i nie mieć złudzeń. Ja nie mam złudzeń, to nie ma nic wspólnego z cynizmem, wręcz przeciwnie. Odmawiałem rozlicznym propozycjom kariery publicznej uważając, że ani ja do tego się nie nadaję, ani nie powinienem. Mogłem być posłem na Sejm, mogłem być ministrem tego czy tamtego resortu, kompletnie mnie to nigdy nie interesowało właśnie po pięćdziesiątym roku, kiedy jak gdyby uważano, że należy się jakaś nagroda za to, że jest się w miarę przyzwoitym człowiekiem. Ja uważam, że przyzwoitość jest nienagradzalna, jest pewnym stanem z jednej strony komfortu psychicznego, bo wiadomo, że nie zrobiło się żadnego świętwa, a z drugiej strony jest taki lęk jednak przed uwikłaniem właśnie w zależności, bo to tak działa, potem tworzy się sitwa. Ja się zorientowałem już bardzo

szybko, że należy robić co można, żeby być pożytecznym, bo człowiek po to funkcjonuje, po to żyje, żeby dawał pożytek, a z drugiej strony, żeby nie żerować na innych.

Data i miejsce nagrania	2009-08-20, Siedliszcze
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"